

TOMASZ JASIŃSKI ^{a,®} 0000-0002-0876-2048

- ^a Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; Wydział Historii; Zakład Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, wielkopolskie, PL
- [®] TomJas.Tomasz.Jasinski@GMail.Com

GENEZA PRYMASOSTWA W POLSCE

Słowa kluczowe: prymasostwo, Andrzej Łaskarzyc, Mikołaj Trąba, Władysław Jagiełło.

Abstrakt: Jako całkowity pewnik możemy przyjąć, że to nie Jan Długosz jako pierwszy podał informację o wydaniu przez sobór w Konstancji przywileju prymasowskiego dla arcybiskupów gnieźnieńskich. Jan Długosz dowiedział się o tym z zaginionego Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich. Z tego źródła analogiczną informację przejął Katalog z rękopisu Macieja z Pełczyna. Dowodzi to faktu, że w środowisku Kościoła gnieźnieńskiego, być może już od czasów Mikołaja Trąby, istniała tradycja o wystawieniu takiego przywileju. Jest mało prawdopodobne, aby informację o tym przywiózł królowi biskup poznański Andrzej Łaskarzyc. Wiele wskazuje na to, że kopię takiego przywileju przedłożył królowi wysłannik Trąby, który spotkał się z Jagiełłą 14 marca 1418 r. lub krótko przed tą datą. Pogląd ten jest jednak tylko hipotezą, gdyż stan zachowania źródeł nie pozwala ostatecznie przesądzić tę sprawę.

Sekcje: 1. Stan badań > 2. Dyskusja nad ustaleniami ks. Likowskiego o genezie prymasostwa > 3. Rzekome działania biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarzyca w sprawie nadania tytułu prymasa arcybiskupowi

TOMASZ JASIŃSKI (1951–); 1974, mgr: historia (UMK, Toruń); 1979, dr nauk humanistycznych: historia (UAM, Poznań); 1989, dr hab. nauk humanistycznych (UAM, Poznań); 1997, prof. nauk humanistycznych; dziekan (1996–2002) Wydziału Historycznego (UAM, Poznań); dyrektor (2007–2023) Biblioteki Kórnickiej PAN; członek (2019–2023) Rady Doskonałości Naukowej; zainteresowania naukowe: mediewistyka i źródłoznawstwo, zwłaszcza dzieje historiografii średniowiecznej, rocznikarstwo i dyplomatyka; łacińska Kunstprosa oraz poezja starożytna i średniowieczna VI–XII w.

Mikołajowi Trąbie > 4. Wspólne źródło Jana Długosza i Katalogu rękopisu Macieja z Pełczyna > 5. Jednak przywilej soboru w Konstancji dla arcybiskupa Mikołaja Trąby > [Podsumowanie].

1. Stan badań

Geneza prymasostwa w Polsce interesowała historiografów niemal od narodzin tej instytucji. Na prawdziwy naukowy poziom zagadnienie to wyniósł jednak dopiero ks. Henryk Likowski, bratanek prymasa Edwarda Likowskiego. W 1915 r. opublikował on w postaci trzech artykułów obszernie opracowanie, które w dużej części zachowało swoją aktualność¹. Ksiądz Likowski na początek wykazał, że spośród wszystkich twierdzeń, na uwagę zasługuje jedynie pogląd Jana Długosza, iż tytuł prymasa został nadany arcybiskupowi Mikołajowi Trąbie przez sobór w Konstancji. Wszystkie inne przypuszczenia Długosza, a także późniejszych kronikarzy czy historyków, uznał ks. Likowski za nieporozumienie. Okazuje się, że – jak wykazał ks. Likowski – poglądy Jana Długosza o genezie prymasostwa ewoluowały; pogląd o nadaniu godności prymasa arcybiskupom gnieźnieńskim przez sobór w Konstancji sformułował Długosz na początku, później – gdy zaczął zajmować się najstarszymi dziejami Polski, znacznie go zrewidował. Wprawdzie nie porzucił poglądu o przywileju soborowym, ale uznał, że godność prymasa przysługiwała arcybiskupom gnieźnieńskim od momentu ustanowienia ustroju diecezjalnego w Polsce. Według ks. Likowskiego kronikarz ów do poglądu tego doszedł na podstawie informacji Galla o dwóch metropoliach, a dodatkowo na podstawie wiadomości o godności arcybiskupiej biskupa Arona. Ponieważ – jak rekonstruował ks. Likowski tok rozumowania Długosza – było dwóch arcybiskupów, to godność prymasowska musiała być od początku związana z arcybiskupstwem gnieźnieńskim. Dopiero gdy krakowscy następcy Arona – jak przypuszczał Długosz – zaniedbali starania o odnawianie tytułu arcybiskupa, to nie było konieczne dalsze używanie tytułu prymasa przez arcybiskupów gnieźnieńskich. Tych zdań oczywiście nie wypowiedział *expressis verbis* Jan Długosz, a jedynie taki miał być jego tok rozumowania według ustaleń ks. Likowskiego. Wszystkie te późniejsze domysły Długosza uznał ks. Likowski za całkowicie sprzeczne z krytyczną wiedzą historyczną

¹ H. Likowski, *Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Ustęp z dziejów hierarchii Kościoła polskiego*, „Przegląd Historyczny”, 19(1915), z. 1, s. 21–44 (cz. 1); 19(1915), z. 2, s. 154–190 (cz. 2); 19(1915), z. 3, s. 249–274 (cz. 3).

i pominął w swoich dalszych poszukiwaniach, podobnie, jak „ustalenia” Łaskiego jakoby ordynacja dziesięcinna Bodzanty z 1359 r. świadczyła o przysługiwaniu temu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu tytułu prymasa.

Po „oczyszczeniu przedpola” ks. Likowski w swoich dociekaniach skupił się całkowicie na analizie pierwotnego poglądu Długosza, że arcybiskupi gnieźnieńscy zawdzięczali tytuł prymasa przywilejowi soboru w Konstancji, uzyskanemu na skutek starań arcybiskupa Mikołaja Trąby.

W tym miejscu ponownie podążymy za tokiem rozumowania ks. Likowskiego. Otóż Długosz miał powiązać genezę prymasostwa z arcybiskupem Mikołajem Trąbą, gdyż zauważył, że on pierwszy posługiwał się tytułem prymasa i że zbiegł się ten fakt z końcem soboru w Konstancji. Ksiądz Likowski drobniaczko analizując tytulaturę arcybiskupa Trąby w czasie soboru w Konstancji i w początkach pontyfikatu Marcina V, doszedł do wniosku, że Mikołaj Trąba nie otrzymał nigdy takiego przywileju ani ze strony papieża, ani soboru. Ostatecznie doszedł do wniosku, że pogląd o istnieniu takiego przywileju wykoncypował sam Długosz na podstawie koincydencji faktów, głównie na skutek zbieżności czasowej koronacji Elżbiety Granowskiej w listopadzie 1417 r. przez arcybiskupa lwowskiego w Krakowie oraz trwania w tym czasie soboru w Konstancji. Ksiądz Likowski przekonany o nieistnieniu przywileju prymasowskiego, jakoby wydanego przez sobór w Konstancji, a nawet przekonany o nieistnieniu takiej tradycji, to znaczy przypisującej nadanie tej godności arcybiskupom gnieźnieńskim przez sobór, uznał, że Długosz wszystko to wydedukował z faktu, że arcybiskup wyjednał sobie taki przywilej od soboru, na skutek obaw, które zrodziły się przez koronację Elżbiety Granowskiej przez arcybiskupa lwowskiego 19 listopada 1417 roku. W rzeczywistości godność tę miał otrzymać Mikołaj Trąba – jak dowodził ks. Likowski – na skutek przywileju wydanego przez króla Władysława Jagiełłę, w wyniku inicjatywy biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarzyca, który wcześniej opuścił sobór w Konstancji i spotkał się z królem w Wielkopolsce na początku marca 1418 roku².

2. Dyskusja nad ustaleniami ks. Likowskiego o genezie prymasostwa

Pogląd ten nie doczekał się poważnej oceny badawczej. Wprawdzie w 1920 r. ustaleniom ks. Likowskiego poświęcił osobną recenzję wybitny znawca dziejów Kościoła Władysław Abraham, to jednak była

² Tamże, cz. 2, s. 160n.

to dość osobliwa recenzja³. Uczony ten, zupełnie bezpodstawnie, starał się zdewaluować ustalenia ks. Likowskiego, oceniając jego artykuł jako pozbawiony erudycji i staranności badawczej. Były to zarzuty niesprawiedliwe, gdyż przytaczany artykuł ks. Likowskiego charakteryzuje się dużą pomysłowością, a przy tym wielką skrupulatnością oraz sumiennością. Sam Abraham, nie dysponując żadnymi argumentami przeciwko tezom ks. Likowskiego, uznał całą sprawę za nieporozumienie; tytuł prymasowski miał jego zdaniem charakter honorowy; wynikał on – jak twierdził Abraham bez powołania się na źródła – z faktu powierzenia Mikołajowi Trąbie przez króla przewodnictwa polskiej delegacji w momencie wyjazdu do Konstancji. Z tego powodu sobór – jak głosił Abraham, znowu bez przytoczenia źródeł – miał posadzić Mikołaja Trąbę w grupie prymasów, za kardynałami a przed arcybiskupami.

W monografii arcybiskupa Mikołaja Trąby z 1954 r. Tadeusz Silnicki opowiedział się za poglądem Abrahama⁴. W związku z 600-leciem wydania (rzekomo?) dokumentu i obchodami z okazji rocznicy urzędu prymasowskiego, ukazało się kilka prac poświęconych temu zagadnieniu. Tak np. ks. Kazimierz Śmigiel w publikacji z 2018 r. stwierdził, jeszcze raz przytaczając większość argumentów za ks. Likowskim, że wniosek może być tylko jeden: „taki dokument [tj. przywilej prymasowski] nigdy nie istniał, a Długosz swój domysł utrwalił jako pewnik w swoim dziele, który wykorzystywali jego liczni naśladowcy”⁵. W tym samym czasie ukazała się zbiorowa publikacja: *Urząd prymasa w Polsce: geneza, oddziaływanie, znaczenie*⁶. Nie dowiadujemy się z tej skądinąd wartościowej publikacji, jaka była geneza tego urzędu. Krzysztof Ożóg zauważa jedynie, że Mikołaj Trąba „na tym soborze uzyskał w nieznanych nam bliżej okolicznościach godność prymasa Polski”⁷. Niestety ten wybitny badacz Kościoła nie rozwinął tej problematyki, a odwołał się jedynie do wspomnianej pracy Tadeusza Silnickiego o Mikołaju Trąbie.

³ W. Abraham, „Kwartalnik Historyczny”, 34(1920), s. 120–126 [rec.] : ks. Henryk Likowski, *Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Ustęp z dziejów hierarchii Kościoła polskiego*, „Przegląd Historyczny”, 19(1915).

⁴ T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 177–181.

⁵ K. Śmigiel, *Z problematyki badawczej dotyczącej dziejów prymasostwa polskiego*, ABMK, 110(2018), s. 417.

⁶ *Urząd prymasa w Polsce: geneza, oddziaływanie, znaczenie*, red. W. Graczyk, J.M. Marszałska, L. Zygmier, Warszawa – Ciechanów 2018.

⁷ K. Ożóg, *Udział polskiej delegacji w obradach soboru w Konstancji (1414–1418)*, w: tamże, s. 49.

Trudno nawet powiedzieć, jaki jest obecnie aktualny pogląd historio-
grafii polskiej na genezę prymasostwa w Polsce. Niełatwo też polemizować
z poglądem Abrahama, któremu brakuje wszelkiego wsparcia źródłowego.
Wydaje się jednak zupełnie nieprawdopodobne, aby król uznał godność
prymasowską Mikołaja Trąby i tytułował go systematycznie prymasem
(od 14 marca 1418 r.) na podstawie relacji, gdzie w czasie obrad miał
Mikołaj zasiadać. Trzeba koniecznie dodać, że musiałyby być to relacje
od osób postronnych, przedstawione królowi jeszcze przed powrotem
Mikołaja Trąby z Konstancji do kraju. Jako absurdalny należy też uznać
pogląd (nie głosił go Abraham), że sobór w Konstancji wystawił Miko-
łajowi zaświadczenie (np. w postaci instrumentu notarialnego), jakie
zajmował miejsce w czasie posiedzeń soborowych i aby na tej podstawie
król już 14 marca 1418 r. uznał Trąbę za prymasa. Czy rzeczywiście Jan
Długosz, bez żadnej podstawy źródłowej, zmyślił historyjkę o nadaniu
godności prymasa przez sobór w Konstancji, jak przypuszczali ks. Li-
kowski i ks. Śmigiel?

3. Rzekome działania biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarzyca w sprawie nadania tytułu prymasa arcybiskupowi Mikołajowi Trąbie

Przyjrzyjmy się ponownie tej sprawie. Otóż nie można zanegować
ustaleń ks. Likowskiego, że do 14 marca 1418 r. – mimo wielu okazji – nic
nie słyszymy, aby sobór czy Marcin V tytułowali Mikołaja Trąbę pryma-
sem. Wobec tych ustaleń ks. Likowski doszedł do wniosku, że godność
prymasowską arcybiskupowi Trąbie nadał sam król, Władysław Jagiełło.
Jest to jednak zupełnie nieprawdopodobne, gdyż była to godność kościel-
na i taką decyzję mógł podjąć zarówno sobór, a po wyborze papieża –
Marcin V. Gdybyśmy jednak abstrahowali od tych zastrzeżeń i przyznali
prawo nadawania godności prymasa królowi Polski, to i tak pogląd ks. Li-
kowskiego należałoby odrzucić. Przede wszystkim nie sposób zgodzić się
z argumentacją ks. Likowskiego, gdyż takie nadanie musiałyby nastąpić
pod nieobecność arcybiskupa Trąby. Jak wiadomo, król po raz pierwszy
posłużył się tym tytułem w stosunku do arcybiskupa Mikołaja w dniu
14 marca 1418 r., podczas gdy Mikołaj Trąba zjawił się w Wielkopolsce
w połowie czerwca 1418 r., a spotkał po raz pierwszy po swoim powrocie
z królem w dniu 19 czerwca 1418 r. w Pobiedziskach. Ponieważ te fakty
były dobrze znane ks. Likowskiemu, a niektóre z nich nawet dopiero po raz
pierwszy ustalone przez tego badacza, to ks. Likowski hipotezę o nadaniu
królewskim wsparł dodatkowym przypuszczeniem, że to nadanie nastąpiło

na skutek działania biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarzyca. Miał on według ks. Likowskiego opuścić wcześniej Konstancję i na początku marca spotkać się w Wielkopolsce z przebywającym tam królem Władysławem Jagiełłą⁸. To właśnie wówczas, na skutek nalegań Łaskarzyca, król miał podjąć decyzję o mianowaniu Mikołaja Trąby prymasem. Kilka dni po tym spotkaniu, ale już w czasie nieobecności na dworze biskupa poznańskiego, król miał dokonać w Wieluniu nadania na rzecz arcybiskupa, tj. zgodzić się na budowę grobli na granicznym strumieniu pomiędzy arcybiskupim Grębieniem a królewskim Pątnowem w ziemi wieluńskiej i równocześnie po raz pierwszy tytułować arcybiskupa prymasem. Otóż tę pomocniczą hipotezę należy całkowicie odrzucić, gdyż wprawdzie poznańskie akta konsystorskie potwierdzają obecność biskupa Łaskarzyca w Poznaniu już 22 marca 1418 r., ale dzięki *Itinerarium* Antoniego Gąsiorowskiego wiemy z całą pewnością, że król nie był w marcu 1418 r. w Wielkopolsce, a ostatni raz był tam w 1416 roku!⁹.

Oczywiście nie wyklucza to możliwości spotkania króla z biskupem poznańskim w marcu; było powszechnie wiadomo, że król najczęściej o tej porze roku zmierza do Brodni przez Lelów, gdzie obchodził najczęściej Niedzielę Palmową i sprawował tamże roki sądowe, aby stąd udać się do Kalisza, gdzie zwykł świętować Wielkanoc. Gdyby jednak tak było, to pewien fragment tej podróży biskup Andrzej Łaskarzyc odbyłby wraz z królem i byłby odnotowany wśród świadków chociażby jednego z kilku zachowanych dokumentów, wystawionych w czasie tej podróży. Przede wszystkim powinien być świadkiem owego dokumentu z 14 marca 1418 r., gdy to na skutek jego interwencji (bo kogóż innego) król wyraził zgodę na budowę grobli. Możemy wprawdzie wyobrazić sobie sytuację, że przed wyjazdem z Konstancji Andrzeja Łaskarzyca, arcybiskup Trąba poprosił biskupa poznańskiego, aby ten dotarł do króla (przecinając jego objazdy na wysokości Wielunia) i tam nie tylko wymógł na królu nadanie Trąbie tytułu prymasa, a jednocześnie wyjednał dokument w sprawie grobli pomiędzy Grębieniem a Pątnowem. W tym miejscu dochodzimy jednak do piętrowej konstrukcji hipotez, z których każda budzi wątpliwości, a razem tworzą rzeczywistość nieprawdopodobną. Myślę, że biskup Andrzej Łaskarzyc ruszył z Konstancji prosto do Poznania, aby jako niedawno wyświęcony

⁸ Likowski, *Powstanie godności*, cz. 2, s. 161, przyp. 1.

⁹ A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 80n.

biskup poznański jak najprędzej zatroszczyć się o sprawy pozostającej przez kilka lat bez pasterza swojej diecezji poznańskiej.

4. Wspólne źródło Jana Długosza i Katalogu rękopisu Macieja z Pełczyna

Jak zatem wytłumaczyć okoliczności wystawienia dokumentu z 14 marca 1418 r., w którym po raz pierwszy Trąba został nazwany prymasem i jednocześnie na mocy tego dokumentu uzyskał zgodę na budowę grobli. Zanim spróbujemy wyjaśnić te okoliczności, powróćmy do tekstu Jana Długosza. Otóż gdyby w 1915 r. ks. Likowski dokładnie przyjrzał się dziejom arcybiskupów gnieźnieńskich, to odnalazłby w wydanym w 1878 r. trzecim tomie *Monumenta Poloniae Historica* katalog arcybiskupów gnieźnieńskich, który zdjąłby z Długosza podejrzenie o to, jakoby on wymyślił fakt nadania przez sobór w Konstancji godności prymasowskiej arcybiskupowi Trąbie¹⁰. Ksawery Liske w erudycyjnej przedmowie zauważył, że Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich z rękopisu Macieja z Pełczyna jest nieco starszy od Katalogu arcybiskupów Długosza; ponadto zarówno Długosz, jak i autor Katalogu z rękopisu Macieja z Pełczyna mają paralelne zapiski, które świadczą, że obydwie źródła sięgały do wspólnego, obecnie zaginionego katalogu. U Długosza wersja zaginionego źródła – poza licznymi uzupełnieniami – bogatsza jest o wzmianki o pochodzeniu arcybiskupów i o ich przynależność heraldyczną. Jak wiemy, te dane były standardem w licznych dziełach Długosza; ponadto w wielu miejscach – jak pisze Liske – Długosz dodawał (uzupełniał) dokładne daty, gdzie w Katalogu z rękopisu Macieja z Pełczyna pozostawiano wolne miejsce na uzupełnienie. Ze względu na bogate uzupełnienia Długosza, trudno ocenić, do którego miejsca sięgało to wspólne źródło. Liske doszedł do wniosku, że owo wspólne źródło Długosza i Katalogu z rękopisu Mikołaja z Pełczyna kończyło się na Mikołaju Kurowskim: „używali oni obydwaj dawnego kata., który się kończył na Mikołaju Kurowskim, odtąd obydwaj już zupełnie samodzielnie pracują, nasz autor zaś prawdopodobnie miał jeszcze pod ręką kontynuację tego katal., sięgającą aż do Wincentego Kota włącznie”¹¹. Liske nie był jednak pewien co do tego ustalenia, bo jeszcze na tej samej stronie wstępu zmodyfikował swoje wcześniejsze

¹⁰ *Katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich*, wyd. K. Liske, Lwów 1878, s. 77n (*Monumenta Poloniae Historica*, t. 3).

¹¹ Tamże, s. 388.

zdanie: „Te ustępy, które w naszym katalogu i katalogu Długosza aż do Wincentego Kota są wspólne, prawie zupełnie jednako brzmiące uważam właśnie za text owego dawnego zaginionego katalogu”¹².

Wyjaśnienie tych zależności wymagałoby odrębnego studium źródłowniczego opartego na rękopiśmiennych porównaniach. Dla naszych rozważań nie jest to bezwzględnie konieczne, gdyż gdy porównamy tekst Katalogu z rękopisu Macieja z Pełczyna z dwoma tekstami Jana Długosza, to okazuje się, że jeszcze w przypadku żywota Mikołaja Trąby obydwaj korzystali z owego źródła¹³:

Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich z rękopisu Macieja Pełczyna	Długosz <i>Roczniki</i>	Długosz Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich
Hic ecclesie sue Gneznensi in concilio Constanciensi hoc privilegium obtinuit, ut de cetero Gneznensis pontifex primatem se et sacre ecclesie Gneznensis archiepiscopum intitulet.	Coronacionem autem huiusmodi Nicolaus Gnesnensis archiepiscopus, quod ministerio archiepiscopi Leopoliensis expleta fuerit, molestius ferens, veritus, ne et sua ecclesia eiusque presules processu temporis excluderentur a primatu, concilii Constanciensis solempni privilegio et decreto primatem se Polonice ecclesie declarari obtinuit, ab eoque tempore ipse et suus quilibet succedaneus se ecclesie Gnesnensis inscribit archiepiscopum et primatem.	Hic ecclesiae suae Gnesnensi a Concilio praefato Constanciensi privilegium Primatiatus in Polonia ecclesia obtinuit, primusque se inter Gnesnenses Archiepiscopos Primatem titulare coepit.

Nie można nawet wykluczyć, że owo zaginione źródło, wspólne dla Katalogu z rękopisu Maciej z Pełczyna i Jana Długosza, sięgało czasów bliskich Długoszowi. Niemniej to właśnie z tego źródła, jak wynika to z powyższego porównania, bez żadnej wątpliwości korzystał Jan Długosz i to nie on stworzył hipotezę o nadaniu tytułu prymasa arcybiskupom gnieźnieńskim, w dodatku rzekomo na skutek koronacji Elżbiety Granowskiej przez arcybiskupa lwowskiego. Okazuje się, że informacja o nadaniu tej godności przez sobór w Konstancji pochodziła ze środowiska arcybiskupów gnieźnieńskich, a nawet być może tradycja

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 397 oraz Joannes Dlugossii, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Varsoviae 2000, s. 74.

ta sięgała aż czasów Mikołaja Trąby, gdyż być może zaginiony katalog był – jak wskazuje na to jego lakoniczność – dokumentem prowadzonym na bieżąco lub opierającym się na wcześniejszych zapisach. Jeszcze jedna rzecz rzuca się w oczy, mianowicie w tekście Katalogu z rękopisu Macieja z Pełczyna mamy prawidłowe *ut de cetero*, a w tekście Długosza wtórnie zbędne i niezgrabne *et decreto*. Myślę, że to nie błąd Długosza, lecz jego późniejszych kopistów, gdyż słowo *ut* pisane przez *v* = *vt* często przypomina łacińskie *et*, a *decetero* trudno odróżnić od *decreto*, zwłaszcza gdy wyraz jest skrócony przez nadpisanie skrótu nad „r” z samogłoską.

5. Jednak przywilej soboru w Konstancji dla arcybiskupa Mikołaja Trąby

Po „uniewinnieniu” Jana Długosza możemy powrócić do dokumentu zawierającego pierwszą wzmiankę o tytule prymasa. Już w 1915 r. ks. Likowski pisał, że oryginał tego dokumentu zachował się do naszych czasów, ale był tak w części uszkodzony, że właśnie fragment zawierający wzmiankę o tytule prymasa, był zupełnie nieczytelny. Ksiądz Likowski zauważył, że można by wprawdzie podejrzewać, że do kopii tego dokumentu, na podstawie której w 1908 r. wydano go w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*, wpisano niejako automatycznie wzmiankę o tytule prymasowskim. Ksiądz Likowski słusznie jednak podniósł fakt, że istnieje dość wczesna druga kopia w XIV tomie Metryki koronnej, w postaci odrębnego wpisu i ona także ma informację o tytule prymasa¹⁴. To oczywiście przesądza sprawę. Na wszelki wypadek przejrzałem kopie, a dodatkowo starałem się dotrzeć do oryginału; dzięki szczególnej życzliwości księdza dyrektora dr. Michała Sołomieniuka dotarłem do oryginału wspomnianego dokumentu, a nie było to proste, gdyż akurat trwał poważny remont pomieszczeń archiwalnych. Dokument przetrwał szczęśliwie dwie wojny i jest po części bardzo czytelny, ale w części ze wzmianką o prymasie, jest rzeczywiście – tak jak pisał ks. Likowski – całkowicie nieczytelny. Kwestia ta nie ma znaczenia wobec zachowania się dwóch stosunkowo wczesnych kopii; trzeba też podkreślić, że dokument nie budzi najmniejszych wątpliwości, datacja jest całkowicie zgodna z *itinerarium* króla Władysława Jagiełły, a urzędnicy występujący jako świadkowie są całkowicie zgodni z erudycyjnymi opracowaniami znanej serii o urzędnikach Polski okresu średniowiecza.

¹⁴ Likowski, *O godności prymasa*, cz. 2, s. 157, przyp. 2. Kopia z Metryki koronnej zachowała się do dzisiejszego dnia: agad.gov.pl/pomoce/MK_14.xml [18.01.2026].

Po wyjaśnieniu tych spraw, możemy przejść ponownie do omówienia hipotezy o rzekomej inicjatywie biskupa Andrzeja Łaskarzyca. Wcześniej już wspomniałem, że pogląd o pobycie króla Władysława Jagiełły w marcu 1418 r. w Wielkopolsce jest całkowicie błędny. Spójrzmy teraz na ustalenie ks. Likowskiego, że biskup Łaskarzyc był już w Wielkopolsce 21 marca 1418 roku. Rzeczywiście w aktach poznańskiego konsystorza mamy wzmiankę o pobycie biskupa we własnym dworze poznańskim¹⁵. Wydaje się jednak, że możemy nieco przesunąć tę datę wstecz, jako datę przybycia Andrzeja Łaskarzyca do Poznania. Mianowicie w księdze ziemskiej poznańskiej z tego czasu czytamy, że postanowiono 14 marca 1418 r., że szlachetny Jan Pniewski powinien stawić (*debet statuere*) najczcigodniejszego w Chrystusie ojca, pana i pana Andrzeja Łaskarza, biskupa poznańskiego, w sprawie przeciwko Maciejowi, wójtowi z Mosiny. Wprawdzie z dalszej części zapiski dowiadujemy się, że powinno się to stać dopiero trzeciego dnia po przybyciu króla do Poznania, co nastąpiło dopiero – jak skądinąd wiemy – 4 lipca 1418 r., ale taka decyzja, moim zdaniem, mogła być podjęta dopiero, gdy dowiedziano się o powrocie biskupa Andrzeja Łaskarzyca do Wielkopolski. Pewnym potwierdzeniem tych przypuszczeń jest wzmianka już pod dniem 10 marca 1418 r. o wszczęciu postępowania przeciwko Mikołajowi Handankowi, dziedzicowi Golejewa (koło Miejskiej Górki) w związku z obrabowaniem biskupa kujawskiego Jana Kropidły. Profesor Tomasz Jurek, który zwrócił mi uwagę na te dwie zapiski i przekazał gotowy odczyt, uważa, że chodzi tu o wracających z Konstancji¹⁶. Najpewniej ów rabunek musiał poprzedzić kilka dni datę zarejestrowania w księdze ziemskiej, czyli nastąpić gdzieś koło 2–6 marca 1418 roku. Być może to wskazuje na termin powrotu części polskiego poselstwa z Konstancji, w tym Łaskarzyca i Kropidły, w tych właśnie dniach, tj. na początku marca 1418 roku.

Czy zatem biskup Andrzej Łaskarz mógł spotkać się z królem, nie w Wielkopolsce, ale wyjść mu naprzeciw i podczas takiego spotkania

¹⁵ AAPn, *Acta causarum consistorii*, ks. 3, k. 30v. O działalności biskupa Łaskarzyca w końcu marca 1418 r. świadczą też postępowania sądowe przeciwko poznańskiemu komturowi joannitów – zob. T. Jurek, *Komandor Bożdziech, biskup Andrzej Łaskarzyc i mistrz Filibert. Wokół pewnego dokumentu dla joannitów poznańskich z 1417 r.*, w: *Totius mundi Philohistor studia Georgio Strzelczyk Octuagenario oblata*, red. M. Delimata-Proch, A. Krawiec, J. Kujawiński, Poznań 2021, s. 361–371, zwłaszcza 368, na publikację tę zwrócił mi uwagę Autor, za co serdecznie mu dziękuję.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Poznaniu, księga ziemska 5, k. 53 i 56v–57.

zrelacjonować sprawy soborowe? Nie można tego wykluczyć, ale gdybyśmy przyjęli to *itinerarium* biskupie i skorelowali je z *itinerarium* króla Jagiełły, to takie spotkanie należałoby datować na początek marca, na czas około 2–10 marca 1418 roku. W tym czasie król przebywał w Żarnowcu, Lelowie, następnie od 7 marca w Krzepicach, a 14 marca w Wieluniu. Biskup musiałby znaleźć się przynajmniej na dwóch czy trzech dokumentach jako świadek, a nie ma go. Wydaje się zatem, że biskup – jak można przypuszczać – z Wrocławia ruszył w stronę swojej diecezji, a nie naprzeciw królowi w stronę Miechowa i Lelowa.

Z kim zatem spotkał się Jagiełło i co przedstawił on królowi, że zarówno król, jak i najwyżsi zwierzchnicy kancelarii królewskiej, a mianowicie Wojciech biskup krakowski, kanclerz oraz Jan Szafraniec, scholastyk krakowski i podkanclerzy, oraz szereg urzędników królewskich i ziemskich, a także biskup chełmski Jan, nie mieli najmniejszych wątpliwości, aby po raz pierwszy posłużyć się tytułem prymasa w stosunku do nieobecnego Mikołaja Trąby. Wszystko na to wskazuje, że ów emisariusz musiał tak ważnemu gremium dostarczyć niepodlegające dyskusji dowody o godności prymasowskiej Mikołaja. Nie mogły to być ustne relacje, nawet biskupa Łaskarzycza, nie wystarczył też list samego arcybiskupa Trąby. Królowi musiano przedłożyć przynajmniej uwierzytelnioną kopię przywileju wystawionego przez sobór w Konstancji, o którym wspominają najstarsze katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich i o którym to przywileju, na ich podstawie, pisał Długosz. To, że taki dokument nie dochował się do naszych czasów, jest zadziwiające, ale przecież nie można wykluczyć jego zaginięcia. To, że o tym przywileju nie zachowała się żadna wzmianka w aktach soborowych też dziwi, ale znając pozycję Mikołaja Trąby w gremiach kierowniczych soboru, trzeba przyznać, że nie powinien on mieć trudności z pozyskaniem tego dokumentu; być może ze względu na „ciągłą szarpaninę” z poselstwem krzyżackim, Trąba wolał nie nagłaśniać faktu otrzymania takiego przywileju; być może czekał na potwierdzenie lub odnowienie papieskie, a gdy sprawa Falkenberga pokazała, że Marcin V nie jest zbyt przychylny polskiemu poselstwu, a nawet być może jest oburzony apelacją Trąby do soboru, co było *expressis verbis* przez papieża zakazane, to Trąba mógł zdecydować się, aby zrezygnować z papieskiego potwierdzenia.

Kim jednak naszym zdaniem był posłaniec, który przywiózł ten przywilej soboru? Otóż, treść dokumentu pośrednio rzuca na to nieco światła. Po pierwsze, musiał to być posłaniec Mikołaja Trąby do króla,

który najpewniej z Andrzejem Łaskarzycem i być może Janem Kropidło wyruszył w tym samym czasie, to jest w lutym z Konstancji do kraju. We Wrocławiu około 1 marca – to wszystko przypuszczenie – biskup Andrzej Łaskarzac i Jan Kropidło skierowali się na północ, w stronę Poznania, a nasz posłaniec ruszył w kierunku Miechowa i Lelowa, aby spotkać się z podróżującym tam królem. Drogi tegoż posłańca i króla przecięły się w Wieluniu lub nieco wcześniej. Dlaczego uważam, że nie mógł to być Andrzej Łaskarzac? Otóż jego *itinerarium* i brak występowania na ówczesnych dokumentach królewskich, wykluczają raczej, że mógł to być biskup poznański. Ponadto brak o nim wzmianki w samym dokumencie z 14 marca 1418 r., a poza tym istnieje kwestia podjęcia wówczas dość skomplikowanych decyzji dotyczących zezwolenia budowy grobli, stawu rybnego i młyna. Te ostatnie decyzje, które zapadły pod nieobecność samego arcybiskupa, a może nawet bez jego wiedzy, przemawiają za tym, że wysłannikiem takim musiał być urzędnik biskupi, któremu na co dzień podlegał zarząd nad dobrami stołu biskupiego. Był to najpewniej urzędnik arcybiskupa Trąby, który na co dzień troszczył się o jego materialne potrzeby, człowiek, który lepiej się na tym znał niż sam arcybiskup. Niewykluczone, że gdy okazało się w 1414 r., że arcybiskup na długi czas musi wyjechać na sobór w Konstancji, to taki urzędnik jako niezwykle sprawny organizator został przez arcybiskupa poproszony o przyłączenie się do poselstwa; w czasie podróży, a następnie w Konstancji i być może w Paryżu, troszczył się o swojego arcypasterza, a pod koniec obrad w Konstancji został wysłany przez arcybiskupa, aby w jego imieniu przywieźć najnowsze informacje i zawiadomić władcę o powrocie arcybiskupa. Jest bardzo możliwe, że wiozł poświadczoną kopię przywileju wystawionego przez sobór o przyznaniu arcybiskupom gnieźnieńskim godności prymasowskiej.

* * *

- 1) Jako całkowity pewnik możemy przyjąć, że to nie Jan Długosz wymyślił informację o wydaniu przez sobór w Konstancji przywileju prymasowskiego dla arcybiskupów gnieźnieńskich.
- 2) Jan Długosz dowiedział się o tym z zaginionego Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich. Z tego źródła analogiczną informację przejął Katalog z rękopisu Macieja z Pełczyna. Dowodzi to faktu, że w środowisku Kościoła gnieźnieńskiego, być może już od czasów Mikołaja Trąby, istniała tradycja o wystawieniu takiego przywileju.

- 3) Jest mało prawdopodobne, aby informację o tym przywiózł królowi biskup poznański Andrzej Łaskarzyc.
- 4) Wiele wskazuje na to, że kopię takiego przywileju przedłożył królowi wysłannik Trąby, który spotkał się z Jagiełłą 14 marca 1418 r. lub krótko przed tą datą. Pogląd ten jest jednak tylko hipotezą, gdyż stan zachowania źródeł nie pozwala ostatecznie przesądzić tę sprawę.

THE ORIGINS OF THE PRIMACY IN POLAND

Keywords: primacy, Andrzej Łaskarzyc, Mikołaj Trąba, Władysław Jagiełło.

Abstract: We can assume with absolute certainty that it was not Jan Długosz who first reported the issuance of a primatial privilege by the Council of Constance for the archbishops of Gniezno. Jan Długosz learned of this from the lost Catalogue of the Archbishops of Gniezno. From this source, Maciej of Pelczyn's Catalogue from a manuscript was gleaned from this source. This proves that within the Gniezno Church, perhaps dating back to the time of Mikołaj Trąba, there was a tradition of issuing such a privilege. It is unlikely that Andrzej Łaskarzyc, Bishop of Poznań, brought this information to the king. Much suggests that a copy of such a privilege was presented to the king by Trąba's envoy, who met with Jogaila on March 14, 1418, or shortly before. However, this view is merely hypothetical, as the state of preservation of the sources does not allow for a definitive conclusion.

Sections: 1. State of research > 2. Discussion on Father Likowski's findings regarding the origins of the primacy > 3. Alleged actions of the Bishop of Poznań Andrzej Łaskarzyc concerning the conferral of the title of primate upon Archbishop Mikołaj Trąba > 4. The common source of Jan Długosz and the Catalogue of the Maciej of Pelczyn manuscript > 5. However, the privilege of the Council of Constance for Archbishop Mikołaj Trąba > [Summary].

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, *Acta causarum consistorii*, księga 3.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księga poznańska ziemską 5.

Joannes Dlugossii, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Varsoviae 2000.

Katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich, wyd. K. Liske, Lwów 1878, s. 377–410 (*Monumenta Poloniae Historica*, t. 3).

Abraham W., „Kwartalnik Historyczny”, 34(1920), s. 120–126 [rec.] : ks. Henryk Likowski, *Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Ustęp z dziejów hierarchii Kościoła polskiego*, „Przegląd Historyczny”, 19(1915).

- Gąsiorowski A., *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015.
- Jurek T., *Komandor Bożdziech, biskup Andrzej Łaskarzyc i mistrz Filibert. Wokół pewnego dokumentu dla joannitów poznańskich z 1417 r.*, w: *Totius mundi Philohistor studia Georgio Strzelczyk Octuagenario oblata*, red. M. Delimata-Proch, A. Krawiec, J. Kujawiński, Poznań 2021, s. 361–371.
- Likowski H., *Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Ustęp z dziejów hierarchi kościoła polskiego*, „Przegląd Historyczny”, 19(1915), z. 1, s. 21–44 (cz. 1); 19(1915), z. 2, s. 154–190 (cz. 2); 19(1915), z. 3, s. 249–274 (cz. 3).
- Ożóg K., *Udział polskiej delegacji w obradach soboru w Konstancji (1414–1418)*, w: *Urząd prymasa w Polsce: geneza, oddziaływanie, znaczenie*, red. W. Graczyk, J.M. Marszalska, L. Zygmier, Warszawa – Ciechanów 2018, s. 45–60.
- Silnicki T., *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954.
- Śmigiel K., *Z problematyki badawczej dotyczącej dziejów prymasostwa polskiego*, ABMK, 110(2018), s. 415–420.